

„Gość” przychodzi ponad podziałami. Rozmowa z ks. Adamem Pawlaszczykiem

Gość ma wprowadzać pokój i ewangeliczną atmosferę pojednania. Bardzo zależy nam na tym, żeby w świecie, który jest pełen i konfuzji, i konfliktów, w którym wizerunek mediów jest nie najlepszy, „Gość Niedzielny” zachował swoją wiarygodność – mówi w wywiadzie udzielonym Teologii Politycznej ks. dr Adam Pawlaszczyk, redaktor naczelny „Gościa Niedzielnego”.

Teologia Polityczna: „Gość Niedzielny” to fenomen na polskim rynku prasowym. Od wielu lat jego sprzedaż plasuje się w czołówce listy tygodników opinii. To w dużej mierze za sprawą dystrybucji przez parafie. Tym bardziej więc wprowadzenie obostrzeń związanych z epidemią koronawirusa musiało mocno uderzyć w dotychczasowy model pracy tygodnika. Jak wygląda sytuacja gazety po pierwszym miesiącu pandemii?

Ks. dr Adam Pawlaszczyk (redaktor naczelny „Gościa Niedzielnego”): Na razie jest za wcześnie, by dokonać ogólnej oceny. Wymiernych wyników sprzedaży – ze względu na cykl wydawniczy – należy spodziewać się co najmniej miesiąc po wydaniu numeru. Pierwsze wydanie, które ukazało się w trakcie pandemii, zostało przygotowane, zanim dowiedzieliśmy się, że kościoły będą w znacznej mierze niedostępne dla wiernych: to była połowa marca. Kolejne numery kierowaliśmy już jedynie do saloników prasowych, czyli do

kolportażu pozakościelnego i oznaczało to dla nas zmniejszenie nakładu o dwie trzecie. Z kolei w święta Wielkanocy wydaliśmy numer podwójny, na dwie niedziele: Zmartwychwstania Pańskiego i Bożego Miłosierdzia, z kolportażem parafialnym, zachowując przy tym wszelkie środki ostrożności. Odstąpiliśmy więc na krótki czas od kolportażu parafialnego, bo ludzie nie uczestniczyli w kościołach w niedzielnej Mszy świętej. Wierni jednak, stosując obowiązujące normy bezpieczeństwa, przychodzą sami do kościoła pomodlić się – tak było w Wielkim Tygodniu – i wtedy mają możliwość kupienia „Gościa Niedzielnego”. W trakcie pandemii, poszerzając kolportaż pozaparafialny, chcemy jak najszybciej też wracać do kościołów, ale wpływ na to będą miały zarówno zmieniające się przepisy, jak i praktyka konkretnych diecezji.

Nie sposób nie zapytać, czy w obecnych okolicznościach – utrudnionego dostępu do kościołów, liturgii internetowych, ograniczeń życia wspólnotowego i kościelnego – zadajecie sobie w redakcji pytanie o misję prasy katolickiej. Jak ona jest obecnie przez „Gościa Niedzielnego” definiowana?

Priorytetem stało się dla nas, zwłaszcza w okresie Wielkiego Tygodnia, przybliżenie wiernym liturgii przeżywanej indywidualnie i poza wspólnotą parafii. Czy to przez publikacje dotyczące Triduum Paschalnego i poszczególnych jego elementów przeżywanych w domu, czy też przez komentarze publikowane w każdą niedzielę. Oczywiście druk ma swoje ograniczenia, w związku z czym ważne dla nas stały się nasze kanały cyfrowe. Pamiętajmy, że przecież Instytut Gość Media, oprócz wydawania „Gościa Niedzielnego”, prowadzi Gość.pl oraz Wiara.pl, które są zupełnie odrębnymi mediami. To dzięki nim

mogliśmy pomóc ludziom w przeżywaniu transmitowanych celebracji liturgicznych – to wielka wartość w czasach, gdy dostęp do kościołów jest ograniczony.

Od samego początku „Gość Niedzielny” – którego pierwszy numer ukazał się już niemal sto lat temu! – miał uosabiać figurę gościa, który przychodzi ponad podziałami

Jaka jest zdaniem Księdza unikatowa – na tle innych tytułów katolickich – wartość „Gościa Niedzielnego” i czy pandemia może wprowadzić jakieś korekty w

definiowaniu misji „Gościa”?

Bardzo trudno jest mi wypowiadać się o naszej wartości w kontekście innych mediów katolickich. A to z tej prostej przyczyny, że obok „Tygodnika Powszechnego” jesteśmy jedynym katolickim tygodnikiem, który podlega kontroli dystrybucji prasy, co przekłada się na dostęp do oficjalnych danych na temat nakładów i sprzedaży. Czy nasza misja może ulec zmianie? Spójrzmy najpierw na to, jak ona się prezentuje. Od samego początku „Gość Niedzielny” – którego pierwszy numer ukazał się już niemal sto lat temu! – miał uosabiać figurę gościa, który przychodzi ponad podziałami. Ta metaforyka jest dla nas bardzo ważna. Gość ma wprowadzać pokój i ewangeliczną atmosferę pojednania. Bardzo zależy nam na tym, żeby w świecie, który jest pełen i konfuzji, i konfliktów, w którym wizerunek mediów jest nie najlepszy, „Gość Niedzielny” zachował swoją wiarygodność; przekazywał czytelnikom treści wiarygodne i wartościowe. Czy pandemia to zmienia? Samej misji z pewnością nie, lecz należy przyznać, że już teraz

wyostrzyła nasze zmysły. Nie skupiamy swojego spojrzenia na kryzysie gospodarczym, ale przyglądamy się kryzysowi człowieczeństwa. Dostrzegamy, że człowiek po pandemii jest kimś zmęczonym; jest osobą, która odkryła w sobie na równi nowe pokłady rzeczywistości, oraz niedostrzegane wcześniej postacie ułomności. Chcielibyśmy jak najbardziej pomóc wszystkim powrócić do siebie, do porządku dnia codziennego.

Z początkiem pandemii niemal wszystkie tygodniki zaczęły mocno reklamować swoje e-wydania. Te jednak są przyswajalne głównie przez osoby młodsze. Czy ograniczenie dostępności wydań papierowych tygodnika mocno przeddefiniowało grupę odbiorców „Gościa”?

Wyraźnie widzimy taką korelację. Nie znamy jeszcze dokładnych wyników, lecz już teraz mogę powiedzieć, że podniosła się, i to znacznie, liczba osób zainteresowanych prenumeratą e-wydań czy zakupem pojedynczych e-wydań. Faktem jest, że odbiorca treści drukowanego tygodnika jest mniej zainteresowany mediami elektronicznymi ze względu na przyzwyczajenie do tradycyjnych form komunikacji. Dlatego niezależnie od pewnych wzrostów sprzedaży e-wydań, wydaje mi się, że osoby chcące nas czytać, które teraz zadowolają się wersją cyfrową tygodnika, wrócą do formy drukowanej wtedy, kiedy tylko to będzie możliwe. Choć nie ma tu absolutnej pewności – w końcu mówimy o tym, co dopiero ma się wydarzyć.

Czy redakcja „Gościa Niedzielnego” spotkała się już z jakąś spontaniczną formą pomocy ze strony sympatyków?

Muszę przyznać, że w tej trudnej sytuacji, jaką jest pandemia, bardzo uradowało nas, gdy uświadomiliśmy sobie, jak wielką życzliwością obdarzają nas czytelnicy. Nasi odbiorcy dzwonią do nas, pytają, w jaki sposób mogą nam pomóc. Pamiętajmy, że prasa nie jest środkiem podstawowej potrzeby, który jest człowiekowi potrzebny do przetrwania. Z takich potrzeb jak czytanie prasy rezygnujemy w pierwszej kolejności. A to z pewnością odbije się na całym rynku prasowym, który przecież już od lat przeżywa poważny kryzys. Stale rozwijają się media elektroniczne, a w dziedzinie druku jesteśmy świadkami upadku wielu tytułów, w tym takich, które ukazywały się przez wiele lat. Tym bardziej cieszy nas wsparcie ze strony naszych czytelników.

Czy koronawirusowi uda się skutecznie zniszczyć to dobro, jakim są media katolickie? Ufam, że nie

Zatem w jaki konkretny sposób odbiorcy i sympatycy „Gościa Niedzielnego” mogą pomóc redakcji?

Na pewno wdzięczni będziemy za każdą formę wsparcia Fundacji Gość Niedzielny. Instytut Gość Media ma bowiem swoją fundację, która stanowi podporę dla naszej redakcji – to ważne szczególnie teraz, w czasach poważnego kryzysu, gdy trudno cokolwiek przewidzieć. Wielką pomocą będzie dla nas również propagowanie „Gościa Niedzielnego” w jego wydaniu drukowanym i umożliwienie dostępu do niego osobom, które nie opuszczają mieszkań. Przecież wiele z nich znalazło się

niemal w całkowitej izolacji. Chcielibyśmy, by i one podczas zakupów w osiedlowym sklepie, które bywają jedyną przyczyną wyjścia z domu, mogły dotrzeć do „Gościa Niedzielnego”.

Jak zdaniem Księdza Redaktora będzie wyglądał rynek prasy katolickiej za kilka miesięcy? Czy będzie on podobny do tego sprzed pandemii? I gdzie będzie miejsce „Gościa Niedzielnego”?

Muszę przyznać, że to nie jest pierwszy wywiad, podczas którego odpowiadam na podobne pytanie. Budzi ono na równi mój uśmiech i poważny sprzeciw. Oczywiście mówię to żartobliwie. W sytuacji, gdy nie mamy żadnej pewności co do tego, co będzie za miesiąc, trudno jest prorokować, jak zmieni się prasa. Na pewno kryzys spowodowany pandemią odbije się bardzo mocno na kondycji każdego sektora gospodarki, w tym również na mediach. Widzę to jednak w szerokiej perspektywie. Wiem przecież – „Gość Niedzielny” ma już niemal sto lat. Na przestrzeni wieku jedynie II wojna światowa zawiesiła wydawanie naszego tygodnika na dłuższy czas. Bo przerwy tygodniowe czy miesięczne zdarzały się również w okresie panowania systemu komunistycznego: podczas wygnania biskupów katowickich czy w trakcie stanu wojennego. Czy koronawirusowi uda się skutecznie zniszczyć to dobro, jakim są media katolickie? Ufam, że nie. Wierzę, że wrócimy do pełni sił we wszystkich dziedzinach naszego życia, często ważniejszych niż media. Nie wiem tego na pewno, lecz robimy, co możemy, by obecny kryzys jak najmniej odbił się na naszej codziennej pracy i misji, którą wypełniamy od bez mała stu lat.

Rozmawiali: Karol Grabias i Krzysztof Wojciechowski

Instytut Gość Media, który jest wydawcą: tygodnika „Gość Niedzielny”,
**można wesprzeć przekazując wpłaty na konto Fundacji Gość
Niedzielny. Numer konta: 77 1500 1445 1214 4007 4690 0000.**
Można także przekazać 1 proc. podatku, wpisując w zeznaniu
podatkowym za rok 2019 numer KRS 0000379448. Osoby które nie
mogą kupić papierowej wersji „Gościa Niedzielnego” zachęcamy do
skorzystania z elektronicznej wersji tygodnika.